

Newsa o tworzeniu zespołu tańca ludowego w Brzostku, z reportażu Kingi Byś z I Gimnazjum w Jasle - laureatki V Pleneru Dziennikarskiego zatrzymałem na wakacyjny deser. Istotnie, po sprawdzeniu umiejętności zgłoszonych najlepsi rozpoczęli próby, ubrano ich w rzeszowskie stroje ludowe. Sprawa jest rozwojowa.



Brzostek kiedyś ciążył do Jasła. Niedaleko, w Kamienicy, tworzył Władysław Chajec. Zresztą w każdym zakątku powiatu znalazłby się twórca ludowy, muzykant, kapela. Samorodni artyści lepili z gliny naczynia, pletli koszyki, dłubali w drewnie ludowe świątki, wykonywali proste instrumenty muzyczne. Te przydawały się wiejskim muzykantom. Repertuar znali wszyscy. Grał bowiem senior rodu, przekazał synowi i wnukowi, śpiewała babcia, ucząc córkę, a ta nuciła swojej latorośli. Było to łatwe, bo wszyscy często mieszkali pod jednym dachem w rodzinie wielopokoleniowej. Nuty znali nieliczni, a i technologia zapisu magnetycznego rozwijała się za naszych czasów. Muzykantów solistów i kapel ludowych, było wiele. Folklor był żywy na weselach, dożynkach, a zatem z rzadka próbowano coś uwiecznić, bo po co, kiedy się z tym obcowało. Zdarzało się jednak, że nauczyciel, ksiądz, ktoś z powiatowego domu kultury, wędrowny etnograf, niekiedy Radio Rzeszów – dokumentowali to i owo.



W radiu było specjalne pasmo prezentujące ludowy repertuar, chociaż przez dziesięciolecia radioodbiorników w powiecie było jak na lekarstwo. W wielu domostwach nie było przecież prądu. Szwagrowi Adamowi Baniakowi zapadł w pamięci radziecki radiowy odbiornik lampowy na...naftę. Radio to, przy którym majstrował jedyny raz, do normalnej pracy wymagało zapalenia odpowiedniej lampy naftowej, której abażur umieszczony był na stelażu wykonanym z termopar umieszczonych blisko źródła ciepła. Po zapaleniu lampy, na zaciskach wyjściowych tego szczególnego zasilacza występowało napięcie, umożliwiające zasilanie anod i siatek lamp elektronowych. Innym powszechnym rozwiązaniem była radiofonia przewodowa rozprowadzająca sygnał radiowy kablem do domów. Taki radiowęzeł powiatowy działał w jasielskim do 1974 roku. Do transmitowanego ogólnopolskiego programu radiowego w oznaczonym czasie włączała się audycja lokalna na żywo ilustrowana muzyką z płyt, z czasem nagrywana i odtwarzana z magnetofonu. U nas w domu był ów kołchoźnik, często z ludowym brzmieniem. W latach 1970-1974 redagowałem takie audycje starając się urozmaicać także folklorem. Pożywka była w zasięgu, bowiem w Jaśle działały zespoły Pieśni i Tańca „Pogórzanie” przy Rafinerii, funkcjonujący pod okiem Felicji Mac i podobny przy „Pektowinie” prowadzony przez Wandę Ryś. Obu dziarsko przygrywały kapele. W tej Pogórzańskiej prym wodził cymbalista Władysław Chochołek.



Na tym gruncie w 1976 w Zakładowym Domu Kultury Chemik ZTS Gamrat zrodził się pomysł zorganizowania w Jaśle festiwalu folklorystycznego. Spodobał się ówczesnym wszelkim władzom i co znamienne ludziom z Jasła i okolicy. Inne placówki kultury, rychło włączyły się w organizację imprezy. Pomagało wiele zakładów pracy, organizacji i instytucji. Szkoły udostępniały swą bazę internatową. Festiwal ujęto w Ogólnopolskim Festiwalu Imprez Kulturalnych. Wśród mecenasów festiwalu byli: Ministerstwo Kultury i Sztuki, związkowe centrale chemików, pracowników handlu i spółdzielczości, Centrala Związku Spółdzielni Rolniczych Samopomoc Chłopska. Wspierał wojewoda i władarze miasta.

Wpisany przez Zbigniew Dranka
czwartek, 25 września 2014 13:23





Wpisany przez Zbigniew Dranka
czwartek, 25 września 2014 13:23

Zbigniew Dranka - blog

tragedia, która w tym momencie przebiegała w sposób dramatyczny, a nie w sposób spokojny, jak to było w przypadku poprzednich tragedii.

W tym momencie przebiegała w sposób dramatyczny, a nie w sposób spokojny, jak to było w przypadku poprzednich tragedii.

W tym momencie przebiegała w sposób dramatyczny, a nie w sposób spokojny, jak to było w przypadku poprzednich tragedii.